

Więści ze świata

Wysokie zapotrzebowanie na energię w Brazylii zagraża dorzeczu Amazonki

Plany budowy elektrowni wodnej w dorzeczu Amazonki zagrażają faunie i florze tego regionu, który jest uznawany za najbogatszy przyrodniczo obszar na świecie. Rząd Brazylii chce wykorzystać ogromny, hydroelektryczny potencjał rzek Madeira i Xingu, tworząc kosztowny projekt, mający zwiększyć dostawy elektryczności i zapobiec kryzysowi energetycznemu, który trwa w tym kraju nieprzerwanie od 2001 roku.

Projekt budowy dwóch zapor, wraz ze sztucznym zbiornikiem na rzece Madeira, i budowa ogromnego hydroenergetycznego kompleksu na rzece Xingu, będzie kosztował 9 bilionów dolarów i ma produkować 6400 MW elektryczności. Na skutek tej inwestycji zostanie zalane 2355 mil kwadratowych zwartego, pierwotnego lasu. Fachowcy twierdzą, że kilka mniejszych projektów zaspokoiliby potrzeby konsumentów i zmniejszyłoby negatywne oddziaływanie na środowisko. W odpowiedzi na plany Brazylii, Światowa Komisja ds. Budowy Zapór (The World Commission on Dam) sporządziła raport, w którym uznaje, że nie powinno się zezwalać na budowę tam w miejscach będących ostojami bioróżnorodności. Takim niewątpliwie jest dorzecze Amazonki, gdzie jak się szacuje żyje 30% gatunków występujących na całym świecie. Także International Rivers Network wypowiada się negatywnie o projekcie. Trzydzieści trzy gatunki ginących ssaków żyjących w tym regionie zostaną unicestwione, m.in. jaguar, mrówkojad olbrzymi, wydra rzeczna, pancernik olbrzymi i wiele gatunków ptaków, a także ryby, takie jak zębacz, które migrują 2800 mil w dół Madeiry, żeby się rozmnażać. Przypadek ten ilustruje problem, z jakim mamy dziś do czynienia w tzw. krajach rozwijających się – na rzecz zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa, poświęca się przyrodę, prowadząc do utraty bogactwa życia na tej planecie.

(Reuters)



Fot. Piotr Morawski

Chiny na czele nielegalnego handlu drewnem

Greenpeace sporządził raport, z którego wynika, że Chiny stojąc na czele globalnego handlu, plądrują ginące lasy deszczowe Południowej Azji. Raport opisuje, jak drewno z nielegalnych wyrębów w Malezji, Indonezji i Papui Nowej Gwinei trafia do Chin, gdzie jest przetwarzane, by w końcu znaleźć się w Europie lub Stanach Zjednoczonych. Połowa drewna dostarczanego do Chin pochodzi z tzw. tropikalnych wyrębów w Indonezji i Malezji, gdzie nielegalny handel tym surowcem jest szeroko rozpowszechniony. Jak szacuje rząd Indonezji, 76% pozyskiwanego w tym kraju drewna pochodzi ze źródeł nielegalnych. W 2004 r. – jak wskazują raporty z obu krajów – do Chin oficjalnie importowano 1,66 mln m³ drewna, jednak faktycznie trafiło tam aż 2,8 mln m³. Chiński rząd oświadczył, iż zdaje sobie sprawę, że niektóre firmy w tym kraju zajmują się importem nielegalnie pozyskiwanego drewna z Południowej Azji i zamierza powstrzymać ten proceder, nakładając na handlowców wysokie kary. Statystyki jednak pokazują, że uzależnienie chińskiego rynku od drewna z południowej Azji rośnie, na co wskazuje gwałtowne kurczenie się tamtejszych, bujnych lasów. Odpowiedzialność za powstrzymanie wyniszczania tropikalnych lasów spoczywa nie tylko na władzach Chin. Bogate państwa pozostają ślepe na fakt pochodzenia drewna kupowanego przez nie. Chiny, Stany

Zjednoczone, Europa i Japonia, a także inne kraje importujące drewno, wspólnie ponoszą winę za niszczenie pierwotnej puszczy i powinny zareagować jak najszybciej.

(Reuters)

Izrael w koalicji anty-wielorybniczej

Izrael zdecydował się przystąpić do koalicji państw przeciwnych wielorybnictwu. Decyzja ta była odpowiedzią na apel Stanów Zjednoczonych o pomoc w zmuszeniu Japonii do przestrzegania moratorium ustanowionego 20 lat temu, zakazującego komercyjnych połowów. Japonia, jeden z trzech – obok Norwegii i Islandii – „wielorybniczych” krajów na świecie, stara się przywrócić komercyjne wielorybnictwo, wykorzystując ku temu swoją pozycję w Międzynarodowej Komisji Wielorybniczej (The International Whaling Commission). Powołana w 1949 r. organizacja odpowiedzialna za ochronę wielorybów i kontrolę ich połowów na całym świecie, stała się areną walki o przetrwanie tych zwierząt. Obecnie zrzesza 66 państw i podzielona jest na zwolenników wielorybnictwa, na czele z Japonią, oraz kraje mu przeciwne, takie jak USA czy Australia. W Japonii regularnie dokonuje się nielegalnych połowów w celach handlowych, tymczasem władze tego kraju zapewniają, że zwierzęta łowi się wyłącznie w celu przeprowadzenia badań naukowych, a dopiero potem sprzedaje się ich mięso, na co niestety zezwala prawo komisyjne. Ponadto Japończycy uzasadniają swoje praktyki tym, iż wieloryby stanowią ważny element ich kulinarnej tradycji – to jednak nie usprawiedliwia działań prowadzących do wyginięcia tego gatunku. Podobnych naruszeń komisja nie rejestruje np. w Norwegii, gdzie komercyjnych połowów dokonuje się w sezonie, kiedy zakaz nie obowiązuje. Stany Zjednoczone wierzą, że zaangażowanie krajów takich jak Izrael – gdzie nigdy nie występował problem przemysłu wielorybniczego – wskaże na dużą wagę tego problemu i pozwoli na trwałą ochronę gatunku wielorybów. Valerie Brachya z izraelskiego Ministerstwa Środowiska zapewniła, że: „Izrael, jako członek jednej, globalnej społeczności walczącej o ochronę środowiska, chcąc zaznaczyć swoją aktywność na forum międzynarodowym, popiera działania ważne z punktu widzenia zachowania bioróżnorodności na całym świecie”.

(Associated Press)



Fot. Piotr Morawski

Prawo Leśne w Czechach

Do końca bieżącego roku w Czechach powinno zostać uchwalone nowe Prawo Leśne. Oprócz agend rządowych, do prac nad tym dokumentem włączyły się także organizacje społeczne i przyrodnicy. Organizacja Hnutí Duha rozpoczęła kampanię poświęconą stanowi czeskich lasów i sposobom gospodarowania na ich terenie. Jej celem mają być konkretne zapisy w nowym Prawie Leśnym. Obecnie zaangażowanych jest już ok. 200 botaników, leśników, zoologów, ekologów, geochemików i innych specjalistów. Wszyscy podkreślają, że przy ochronie lasów za mało uwagi poświęca się glebie.

Oprócz kwaśnych deszczów i zanieczyszczeń, które wywołały wielkopowierzchniowe obumieranie lasów w latach 1960-80, w Czechach wg przyrodników za ich zły stan odpowiedzialna jest także niewłaściwa gospodarka leśna – nasadzenia sztucznych monokultur świerkowych, zręby zupełne, a także wywożenie posuszu z lasu. Hnutí Duha domaga się przede wszystkim zakazu prowadzenia zrębów zupełnych na powierzchniach większych niż 0,3 ha, pozostawienia do naturalnej śmierci 10 drzew na hektar w lasach państwowych i 5 w lasach prywatnych. Inne postulaty to zmiana składu gatunkowego nasadzeń na bardziej naturalne dla danego siedliska oraz zmiana systemu

finansowania gospodarki leśnej, który dziś wspiera zalesianie terenów wartościowych przyrodniczo.

Propozycje zmian w gospodarce leśnej poparło także wielu czeskich naukowców i specjalistów nauk przyrodniczych, od geologów po leśników. Podkreślają, iż dotychczasowy sposób gospodarowania w lasach obniża drastycznie ich bioróżnorodność, a także zwiększa podatność na kataklizmy. Wg naukowców, nowe prawo powinno ograniczać możliwość dokonywania zrębów zupełnych, wspierać przywracanie naturalnego składu gatunkowego drzewostanów, a także ukrócić ich wapnowanie i nawożenie.

Miejmy nadzieję, iż kampania Hnutí Duha spowoduje poprzez zmianę prawa, że czeskie leśnictwo będzie z roku na rok stawało się coraz bardziej przyjazne leśnym organizmom, a lasy naszych południowych sąsiadów nabiorą cech naturalności, których im w dniu dzisiejszym niestety bardzo brakuje.

(ekolist.cz)

Słoweńska niedźwiedzica w Pirenejach

W kwietniu br. Francja sprowadziła ze Słowenii samicę niedźwiedzia brunatnego. Zwierzę wypuszczono w Pirenejach jako część działań na rzecz odnowy tamtejszej populacji, zagrożonej wyginięciem.

Niedźwiedzica, którą nazwano Palouma, jest pierwszym z pięciu słoweńskich osobników, jakie do końca czerwca mają być przesiedlone w Pireneje. Cała operacja ma na celu zwiększenie liczby niedźwiedzi brunatnych, zamieszkujących góry oddzielające Francję i Hiszpanię. Ekolodzy oceniają, że pozostało tam jedynie 14-18 osobników, głównie samców.

Przeciwko sprowadzaniu niedźwiedzi w góry protestują okoliczni farmerzy. Obawiają się, że drapieżniki narobią spustoszenia w hodowanych przez nich stadach owiec.

Według WWF, obawy te są przesadzone. Z ich szacunków wynika, że rocznie niedźwiedzie brunatne są odpowiedzialne za zaledwie 1% wszystkich przypadków zgonów owiec w Pirenejach. Według działaczy WWF, „80% niedźwiedziego menu jest bezmięsne. Pozostałe 20% to mięso – padlina, dzika zwierzyna oraz ewentualnie owce”. Niedźwiedzie zabijają rocznie w Pirenejach ok. 150-300 owiec.

(PAP)

Rosja odsunęła rurę od Bajkału

Wielki rurociąg, którym w przyszłości ma płynąć ropa z Syberii do krajów Azji Wschodniej, nie będzie przebiegał w bezpośrednim sąsiedztwie Bajkału. W kwietniu br. zdecydował o tym rosyjski prezydent Władimir Putin.

Przez kilka miesięcy naukowcy i ekolodzy ostrzegali, że inwestycja może zagrozić największemu na świecie zbiornikowi słodkiej wody. Ropociąg miałby bowiem przebiegać niecały kilometr od jeziora, na terenie aktywnym sejsmicznie, stwarzając ryzyko, że w razie ewentualnego trzęsienia ziemi rura pęknie i ropa skazi przyrodę.

Sprawa oparła się o Kreml, a ten wysłuchał apeli ekologów. Rurociąg ostatecznie zostanie odsunięty 40 km na północ od Bajkału.

Nie oznacza to jednak, że Rosja stała się krajem przyjaznym ekologom. Na placu Czerwonym w

Moskwie milicja zatrzymała pod koniec kwietnia br. 13 członków organizacji Greenpeace i dziennikarzy filmujących ich manifestację. Ekolodzy, którzy wcześniej sprzeciwiali się bajkalskiej rurze, protestowali przeciw planom budowy 40 reaktorów atomowych w Rosji do roku 2030.

(Agence France Presse)

Opracowanie: Wojciech Lewandowski, Diana Pałka i RS